ROK XV. Nr. 301 (4619) WILNO, Środa 2 listopada 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Uzyskaliśmy nowe gminy na Śląsku oraz tereny w Tatrach i Pieninach

Obszar turystyczny polskich Tatr powiększa się w dwójnasób. Szosa wzdłuż Dunajca przyłączona do Polski

PRAGA, (Pat). W wyniku wymiany not, dokonanej w dniu dzisiejszym między czeskosłowackim ministrem spr. zagr. dr Chvalkovskym i posłem R. P. w Pradze min. Papee ustalona zostaje definitywnie nowa granica państwowa między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką. Jak wiadomo linia demarkacyjna, ustalona w rezultacie wymiany not z 30 września i 1 października rb. nie stanowiła jeszcze stałej granicy państwowej.

Nowa linia granicy państwowej między Polską a Czechosłowacją, któ rej szczegóły mogą jeszcze ulec pewnym lokalnym modyfikacjom w wyniku porozumienia mieszanych komisyj delimitacyjnych w ogólnych zarysach ma przebieg następujący:

Odrywając się w rejonie m. Wierzbica od dotychczasowej granicy, linia ta biegnie dalej w kierunku wschodnim obok Gruszowa, pozostającego po stronie czeskiej następnie wzdłuż jezior w rejonie Hermanice w kierunku południowym, obejmując miejscowość Michałkowice, oraz linię kolejową idącą z Wojkowic w kierunku Orłowej — przechodząc przez skrzyżowanie dróg pod Wojkowicami. Granica biegnie dalej wzdłuż rzeki Lucyny i morawki, przechodząc przez szczyt Wielki Połom, skąd skręcając ponownie na wschód obejmuje linię kolejową Jabłonków — Zwardon (t. zw. Węzeł Czadecki), co umożliwi obecnie bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyna do Zwardonia i dalej w głąb kraju. Czadca właściwa pozostaje po stronie słowackiej. 5 ' pół km. na południe od Zwardonia na szczycie Stara Kikula nowa linia powraca ponownie do starej granicy

Dalsze zmiany dotyczą granicy tatrzańskiej, gdzie nowa linia obejmować będzie dział wodny Spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyną, przechodząc od Rysów po przez przełęcz Polski grzebień oraz szczyty Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc si ę ponownie w rejonie Wielkiej Bryji z linią dotychczasową.

Pozostałe zmiany mają rozmiary drobniejsze, dotyczące m. in. rejonu Pienin w okolicy miejscowości Niedzica, w którym to rejonie powraca do Polski szosa, biegnąca wzdłuż Dunajca, zbudowana swego czasu przez b. Galicyjski Fundusz Krajowy oraz rejonu Żegiestowa, gdzie nowa granica obejmie m. in., tzw. Łopatę Małą, Euklawę Słowacką, wcinającą się dotychczas wgłąb terytorium polskiego.

Co uzyskaliśmy

WARSZAWA, (tel. wł.). Rektyfikacje granicy polsko - czeskosłowackiej scharakteryzować można w sposób następujący:

Zaczniemy od przebiegu granicy na Śląsku Zaolzańskim. Poczynając od północy, granica obejmuje część gminy Hermanice, obejmując obszar jezior. Dalej granica biegnie przez miejscowość Michałkowice, obejmując część gminy Michałkowicie i Szonów z dwoma szybami węglowymi oraz bocznicę kolejową, biegnącą od wsi Szumbark do szybu „Postęp".

Dalej linia graniczna obejmuje część Błędowic Górnych, Średnich oraz gminę Zermanice, wzamian za co oddajemy część gminy Szebiczowice oraz skrawek gminy Domasłowice zamieszkały w znacznej mierze przez Czechów.

Dalej uzyskujemy część gminy Wojkowice oraz Ligota Górna aż po rzekę Morawkę, która w swoim górnym biegu stanowić będzie granicę naturalną polsko - czeską. Obszary te gminy Ligota oraz Morawka przedstawiają tereny o dużym znaczeniu turystycznym.

Granica polsko - czeska przechodzi tutaj przez szczyt Mały Połom wysokości ponad tysiąc metrów.

Dalej, jeżeli chodzi o Czadeckie, rektyfikacja granicy obejmuje linię kolejową Jabłonków — Zwardon (t. zw. węzeł czadecki), co umożliwi obecnie bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyna do Zwardonia i dalej w głąb kraju. Sama Czadca pozostaje po stronie słowackiej 5 i pół kilometra na południe Zwardonia na szczycie Stara Kikula nowa linia powraca ponownie do starej granicy. **Obszar który tutaj uzyskujemy obejmuje trzy gminy z ludnością pol ską. Poza tym posiada on wielkie zna czenie ze względu na połączenie południowej części województwa krakowskiego z południową częścią Śląska Cieszyńskiego.**

Dalsza raktyfikacja granicy dotyczy obszaru Wysokich Tatr, tzw. Jaworzynę. Nowa linia obejmować będzie dział wodny Spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyną. Granica dotychczasowa szła od zachodu na wschód głównym grzbietem Tatr, jedynie do szczytu Rysy. W tym miejscu schodziła ona z głównego grzbietu, pozostawiając po stronie słowackiej obszar tzw. Jaworzyny. Obok Morskiego Oka, Jaworzyna stanowi jeden z najpiękniejszych obszarów turystycznych po stronie północnej głównego grzbietu tatrańskiego, na który składa się kompleks wybitnie malowniczych dolin i ścian. Nowa linia graniczna przechodzić będzie od rysów, poprzez Wysoka. Ganek, Polski Grzebień oraz szczyty Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się ponownie w rejonie Wielkiej Bryji z dotychczasową linią graniczną. **Obszar własnych terenów turystycznych i wypoczynkowych tatrzańskich powiększony zostaje niemal w dwójnasób. W przywróconym do Polski terenie znajdują się dwie rozległe i piękne doliny wysokogórskie, Dolina Białej Wody i Dolina Jaworowa. Teren ten był celem bardzo ożywionego ruchu turystycznego ze strony polskiej. Niezależnie od wartości turystycznej obszar ten reprezentuje również dla ludności góralskiej, zamieszkałej po danej stronie polskiej, duże znaczenie gospodarcze, gdyż szereg wsi polskich wypasał swe trzody na pastwiskach i halach, położonych po stronie słowackiej. Obecnie tej anomalii został położony kres.**

Idąc dalej na wschód zanotować należy kilka drobniejszych co do rozmiarów zmian granic, dotyczących m. in. rejonu miejscowości Niedzica, w którym to rejonie powraca do Polski szosa, biegnąca po drugiej stronie Dunajca, zbudowana swego czasu przez były Galicyjski Fundusz Krajowy oraz rejonu Żegiestowa, gdzie nowa granica obejmie tzw. Łopatę Małą.

Dlaczego rząd polski odstąpił od plebiscytu

WARSZTWA. (Tel. wł.) Wymiana not pomiędzy posłem R. P. w Pradze a ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji w dniu 1 bm. ustala ostatecznie nową linię graniczną pomiędzy Polską a Czechosłowacją. W stosunku do granicy przyjętej miesiąc temu na Śląsku Cieszyńskim i oddającej Polsce dwa powiaty, frysztacki i cieszyński, nastąpiło wyrównanie granicy, POWIĘKSZAJĄCE W SWYM CAŁOKSZTAŁCIE TEN OBSZAR O NIEKTÓRE CZĘŚCI GMIN POWIATU FRYDECKIEGO, ŚCIŚLE ZWIĄZANE Z TAMTYMI DWOMA POWIATAMI.

Tego rodzaju załatwieni esprawy, oparte na wzajemnym porozumieniu stwarza nadzieje co do lepszego układania się stosunków polsko-czeskich w przyszłości. To też mając przeświadczenie, że przyszłość pomiędzy obu państwami jest ważniejszą niż doraźne korzyści i uważając, że istotniejszą rzeczą jest rozwiązanie liczące się z obustronnymi interesami niż szukanie jednostronnych beneficjów, rząd polski uwzględnił jak najszerzej życzenia rządu czeskosłowackiego w tej sprawie.

W KONSEKWENCJI RZĄD POLSKI ODSTĄPIŁ OD PLEBISCYTU, KTÓRY BY WNIÓSŁ NIEWĄTPLIWIE NOWE NIEPOTRZEBNE ZADRAŻNIENIA I SPRAWĘ REKTYFIKACJI GRANICY ZAŁATWIŁ W DRODZE OBOPÓLNEGO POROZUMIENIA.

Co do postulatów polskich w odniesieniu do granicy ze Słowacją, rząd polski poszedł po linii takiego ich uregulowania, aby licząc się z narodowymi aspiracjami młodego państwa słowackiego i TRAKTUJĄC Z CAŁĄ WAGĄ PRZYJAŹŃ POLSKO-SŁOWACKĄ, w niczym nie zamącić przyszłości pozytywnie układających się stosunków. W państwie słowackim Polska pragnie widzieć dobrego sąsiada i wiarę swą opiera na fakcie, że chodzi o naród o tej samej zachodniej cywilizacji, podobnie jak i polski gorąco przywiązany do katolicyzmu, moralnie zdrowy i pełen widoków roz wojowych. Graniczące z Polską na długim odcinku Karpat, Słowacy są tym sąsiadem, którego lojalności możemy być pewni i w stosunku do którego pojęcie wspólnej ganicy łączy a nie dzieli. Ten stan rzeczy stwarza ponad to właściwe podłoże dla głębokiego i istotnego rozwoju stosunków kulturalnych między obu narodami.

Przyjazne od szeregu lat stosunki polsko-słowackie przeszły w ostatnich miesiącach pozytywnie swoją próbę, co wyraziło się w obustronnych szczerych przejawach, odpowiadających żywo tendencjom wzajemnym obu społeczeństw. Tak kształtujący się stosunek obu narodów i jego widoki roz wojowe na przyszłość brał rząd polski pod uwagę jako ważki element przy regulowaniu polskich aspiracyj terytorium w odniesieniu do Słowacji, ZWŁASZCZA, ŻE WOBEC NIEWIELKIEJ POWIERZCHNI, PAŃSTWO TO SIŁĄ RZECZY ODCZUŁO BY BOLEŚNIE KAŻDĄ STRATĘ TERYTORIALNĄ.

Nowe wyrównanie terytorialne uzyskane w toku ostatnich pertraktacyj włącza do Polski obszar, na któ niona w ten sposób, by znana „Łopata", tamująca rozwój Żegiestowa, została objęta nową granicą. Wreszcie uwzględniono na rzecz Polski wypadki, gdzie polskie linie kolejowe znajdują się w pewnych odcinkach na terytohium słowackim.

Ostateczne uregulowanie stosunku granicznego polsko-słowackiego, powiększające Polskę O NIEWIELKIE WPRAWDZIE, LECZ Z RÓŻNYCH WZGLĘDÓW WAŻNE OBSZARY, jest jednocześnie wyrazem rozważnego i przewidującego umiaru ze strony polityki polskiej, która, wierna swym tradycjom, przez stosowanie właśnie tego umiaru w stosunkach międzynarodowych potrafiła wzbudzić do sierym leży kolej, idąca ze Zwardonia przez część powiatu czadeckiego do Mostów pod Jabłonkowem i w ten sposób przypadają Polsce gminy ŚWIERCZYNOWIEC, CZARNE I SKALITE, ZAMIESZKAŁE PRZEZ LUDNOŚĆ RDZENNIE POLSKĄ. OBSZAR TEN STANOWI GEOGRAFICZNĄ, KOMUNIKACYJNĄ I GOSPODARCZĄ CAŁOŚ ze Śląskiem Cieszyńskim. Na odcinku tatrzańskim nowa granica obejmie teren Jaworzyny, który swego czasu stanowił przedmiot sporu między Polską a Czechosłowacją i gdzie znajduje się część Tatr wysokich i bielskich. Jest on ważnym uzupełnieniem gospodarczym w zakresie pastwisk i hal dla szeregu wsi polskiego Spisza. Dalsze wyrównanie granice na rzecz Polski dotyczy odcinka Pienin, gdzie szosa, idąca dzdłuż Dunajca przypadnie Polsce, ponadto granica na Popradzie zostanie zmiebie zaufanie i przyjaźń mniejszych narodów i zapewnić sobie konstruktywną z nimi współpracę. Takie stanowisko odpowiada głębokie pojmowanemu interesowi państwa i jego racji stanu.

Rekonstrukcja rządu francuskiego

PARYŻ, (Pat). Debaty gabinetowe nad sprawą dekretów finansowych, gospodarczych i społecznych, które miały przyczynić się do naprawy sytuacji gospodarczej i finansowej Francji doprowadziły do rekonstrukcji gabinetu. Program min. Marchandeau spotkał się z jak najdalej idącymi sprzeciwami większości ministrów , tak, że minister finansów ostatecznie zrezygnował ze swego stanowiska.

Ażeby rezygnacja ta nie pociągnęła za sobą dalszych komplikacyj politycznych prem. Daladier rozwiązał ją w ten sposób, że przeprowadził tylko przesunięcie w łonie gabinetu Marchandeau objął tekę sprawiedliwości, oddając tekę min. finansów dotychczosowemu min. sprawiedliwości Reynaud, który już piastował raz tę tekę przed 8 laty.

Zmiana ta wywołała dość duże wrażenie w kołach politycznych. Aczkolwiek bowiem liczono się z ewentualnością pewnej rekonstrukcji gabinetu nie spodziewano się jednak, że przyjdzie ona tak szybko i nastąpi na skutek tak daleko idącej rozbieżności zdań w łonie gabinetu.

Min. Reynaud, który uchodzi za ców spraw finansowych obciążony jednego z najwybitniejszych znawbył do pewnego stopnia opinią zwolennika dewaluacji, jaką posiadał z dawnych czasów, kiedy to przed dwoma laty występował otwarcie na rzecz obniżenia parytetu.

Pierwszym też wystąpieniem nowego ministra finansów Reynaud było udzielenie przedstawicielom prasy oświadczenia, które ma zapobiec pojawieniu sęi ewentualnych pogłosek o dewaluacji.

Orzeczenie arbitrów zapadnie dziś

WIEDEŃ. (Pat.) Dzisiejsza konferencja toczyć się będzie w byłym cesarskim pałacu Belvedere.

Minister Ribbentrop przyby łjuż o g. 18.30 do Wiednia z Monachium. Wczoraj rano opuścił on Obersalzberg, gdzie konferował z kanclerzem Hitlerem.

Przybył tu również premier Goering. Koła urzędowe oświadczaą, że rzyjazd marsz. Goeringa ma charakter całkiem prywatny.

Konferencja rozpocząć się ma około g. 10 rano. Ze strony niemieckiej liczą się z możliwością, że orzeczenie arbitrów może zapaść już dzisiaj wieczorem.

Marian Zdziechowski

rycerz etyki i honoru

(Przemówienie wygłoszone na pogrzebie znakomitego uczonego)

W dniu dzisiejszym myśli i uczucia nasze zwracają się ku Tym, co odeszli, a co tak niedawno byli wśród nas.

To też gdy zapłonie dziś wzniecone milującą dłonią światło zaduszne na świeżym grobie Mariana Zdziechowskiego pragniemy dać raz jeszcze głęboką syntezę tej niezwykłej postaci, zawartą w słowach jego ulubionego ucznia Prof. Wacława Lednickiego, którymi żegnał on swego Mistrza na dziedzińcu Skargi, dotąd nie drukowanymi w prasie wileńskiej.

Red.

—::—

„I usłyszałem głos z nieba, mówiący do mnie: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi".

„Uczynki ich" do nas także „idą" i wśród nas pozostają. Wierzyć pragnę, że tak jest wbrew poecie, który rzekł: „Rychłe zapomnienie oto drugi całun umarłych". Wierzyć pragnę, że „uczynki" Zmarłego, którego dziś chowamy żyć pośród nas nie przestaną, pośród tych nielicznych przynajmniej, co odczuwają prawdę słów filozofa: „żywymi rządzą umarli". Przeciwko tym rządom, dobrowolnie przyjętym i uznanym, któż protestować zechce i może?

Odszedł człowiek niepospolity, niezwyczajny, rzadki — w naszych stosunkach bodaj jedyny. Odszedł człowiek głęboko religijny, głęboko religijny katolik. Religijność Zdziechowskiego wyjątkowa — u nas zwłaszcza. Religia była najistotniejszą treścią jego duszy i treść ta obowiązywała. Religia nie tylko zapewniała Zdziechowskiemu swoją pomoc wiekuistą, dzięki której mógł on znosić zagadkę istnienia, była ona żywiołem kształtującym całe jego życie i żywiołem — w jego rozumieniu — nadającym sens narodowemu bytowi. Formalizmu wyznaniowego, bezsilnego wobec konfliktów etycznych Zdziechowski nie znał. Więcej: odwracał się od niego. Bo nie był to umysł spekulatywny — i w tem tkwi ta jego siła jako człowieka: „kategoryczny imperatyw" moralny rozbijał u niego wszelkie sklepienia i kopuły syntezy spekulatywnej, jak kamień puszczony w kryształy.

Apokaliptyczne usposobienie, nastroje oschatologiczne, rządzące jego duszą, uczyniły go niezmiernie wrażliwym i czułym na wszystko, co było znakiem zbliżającego się końca, co było złowieszczym zwiastunem nadchodzącej katastrofy. W klimacie Apokalipsy i eschatologii żył i rozwijał się wrodzony jego pesymizm. Bo pesymistą człowiek się nie staje, lecz rodzi. Z pesymizmem w sercu i w duszy przyszedł na świat Zdziechowski. Ale pesymizm jego nie kazał mu rąk opuścić lub w rozpaczy je załamać. Pesymizm Zdziechowskiego był pesymizmem twórczym, aktywnym. Nie miał on nic ani z negacji, ani ze sceptycyzmu, ani z nihilizmu. Był to pesymizm czynny. Śmiało stawał na wprost niebezpieczeństwa i szedł do walki z gotowością nieustraszoną. Wrażliwość zaś jego wyjątkowa i głęboka przenikliwość czyniły, że widział on i czuł niebezpieczeństwo i jego groźbę poza fasadą pomyślności. Stąd nieraz, a nawet przeważnie, uznawał on za złe to właśnie, co większości wydawało się być dobrem. Nigdy nie dał siebie oszukać sukcesem chwilowym, zewnętrznym, bo on widział dalej, bo on czuł lepiej, bo ucho miał czujniejsze, niż ta właśnie większość. Dla niego vox populi rzadko kiedy była głosem Boga. I Bóg mówił do niego inaczej, niż mówił do wszystkich: nie potrzebował trąb archanielskich. Zdziechowski słyszał szept boski uszami serca i duszy.

Ta jego zdolność, te właściwości jego osobowość charakteryzujące zrobiły, że stał się Zdziechowski odrazu, od samego początku swej pracy idealnym reprezentantem duchowej elity narodu. Wespół z innymi tworzył tę poza i ponad klasową część społeczeństwa. I tu wypada zaznaczyć cechę następną tej osobowości; niezależność myśli i odwaga przekonań. W tym właśnie sensie był on idealnym reprezentantem elity. Bo do niej należą ci tylko, co wiedzą, że na czyn człowiek może się nie zdecydować wcale lub nawet postąpić inaczej, niż mu każe jego sumienie, nie może jednak myśleć inaczej, niż mu każe sama jego zdolność do myślenia I w tym się realizuje niedostępna swoboda elity, w tym tkwi jej przywilej szczególny jako tej, która przede wszystkim myśl niezależną reprezentuje i niczemu innemu bezpośrednio nie służy.

Należeć do niej jednak mogą prawdziwie ci tylko, co biologicznie, z tradycji intelektualnej, zdobytej i tworzonej, z wychowania, immanentnie są pacyficzni. Wiedzą oni, że rozum jest nietylko niezależnością lecz i więzieniem, także wiedzą, że to więzienie wiotkim namiotem jest tylko, świadomi są atoli i tego rówież, że z tego namiotu, jeden cel mając jedynie na względzie, wyjść wolno i wypada; dobro. I taki był właśnie Zdziechowski. Urodzony moralista, głęboko wierzący w fakt immanencji moralizmu w istocie ludzkiej.

Był on rasowym rycerzem etyki i honoru, przy czy mrozumiał w sprawach publicznych i prywatnych tę cudną „religię" — religię honoru — ową „wstydliwość męską", jak powiedział poeta — w pierwszym rzędzie jako nigdzie nie pisany katechizm postępowania, wyłączający czyny honorowi uwłaczające. Nietyle obrona zagrożonego od zewnątrz honoru absorbowała go, ile troska o to, aby nikt swego honoru sam nie naruszał przez gesty lub akty nierycerskie, nie wspaniałomyślne. Ks. Józef Poniatowski — oto bohater umiłowany, w jego wyobraźni wypieszczony. „Bóg powierzył mi honor Polaków i Bogu jedynemu go oddam" — oto słowa, które głęboko w sercu przechowywał Zdziechowski i które przechowują ci z nas, komu pewna ciągłość, pewna tradycja typu historycznego Polaka jest droga bezmiernie.

Był to profesor gentleman. Ale był to także Europejczyk. Olbrzymi zakres jego zainteresowań naukowych i duchowych świadczy o tym. 50 lat zużył on na obcowanie z tym, co w literaturze europejskiej było najpiękniejszego i najwznioślejszego — bo cechowała go szczególniejsza szerokość poglądów i osobliwa wzniosłość duchowa. Rzymianin rzekłby: animi-magnitudo. Grek: megalopsychia.

I razem z tym szła w parze delikatność jakaś niezwykła, subtelność sumienia wyjątkowa, czystość prawie dziecięca. Człowiek ten oddychał prawie powietrzem czystym — jak dziecka modlitwa, aby użyć tu porównania ulubionego poety Zmarłego. Wyrozumiałość i wielkoduszność skojarzone z nieustępliwością niewzruszoną, integralną kategorycznych wymogów moralnych i z energią walki ze złem. Ale walkę swoją prowadził Zdziechowski, wierny będąc propagowanej przez Tołstoja zasadzie ewangelicznej: „Nie sprzeciwiaj się złu przez zło".

I nie było w nim nic z ekskluzywizmu lub egoizmu narodowego. Nie było też nic prowincjonalnego. W Krakowie i w Wilnie życie swoje spędził, żył jednak w Citta Divina: w uniwersaliźmie.

Miał swoje predylekcje, miał też jednak i swoje idiosynkrazje. Pióro jego spłomieniało się ogniem i blaskiem szczególnym — pisarz i publicysta był to wielki — za każdym razem, gdy dotykało ono migotliwej powierzchni rosyjskiej spekulacji intelektualnej. Ale quod petiit, spernit; repetit quod nuper omisit.

Przez większą połowę swego życia poddawał się pokusie Rosji i zarazem bronił się przed nią. Gdy zaś została przez bolszewizm opanowana, odwrócił się od Rosji z przerażeniem i wstrętem.

Nie była to jednak ostatnia postawa Zdziechowskiego w stosunku doniej. Zpoza ohydnego dlań bolszewizmu z uczuciem wiernej i szczerej sympatii dostrzegł on miłe sercu swemu oblicza dawnych „przyjaciół Moskali". Pisał o nich często, a zawsze z szacunkiem.

Był to kresowiec, czyli osobistość i typ szczególnego historycznego szlifunku. Umysłowość i charakter Polaka w kresowej szlacheckiej tradycji wypielęgnowana, w której połączyły się żywioły mesjanizmu narodowego i kulturalnego imperializmu, przewodniczenia i umiejętności współżycia.

To wszystko wniósł Zdziechowski do Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym przez ćwierć wieku wykładał ściągając na tę najstarszą Akademię polską, blaski własnej swojej chwały Bo-Zdziechowski był jednym z najświetniejszych profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej i na jego prelekcje przychodziły szeregi pokoleń nie tylko młodzieży, lecz całego społeczeństwa krakowskiego, aby się wtajemniczyć w najbardziej istotną i najbardziej intymną treść humanistycznej kultury europejskiej.

Ze szczerym żalem oddał go Wilnu Kraków, oddał go jednak w zrozumieniu jego tęsknoty kresowej i w poczuciu szczególniejszego pobratymstwa dwuch naszych uczelni.

Dziś w głębokiej żałobie składam imieniem Wszechnicy Jagiellońskiej ostatni hołd jej znakomitemu doktorowi.

Dr Wacław Lednicki.



WIDOK NA KANTON.

Przed Sercem Marszałka

Hołd wojska i społeczeństwa na Rossie

Wczoraj w godzinach wieczornych wojsko i społeczeństwo m. Wilna złożyło hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie i uczciło pamięć poległych w obronie Wilna żołnierzy.

Cmentarzyk Rossa był bogato iluminowany reflektorami. Poczty sztandarowe związków kombatanckich i organizacyj społecznych ustawiły się półkolem przy grobowcu. Przedstwiciele władz państwowych i wojskowych weszły na cmentarz, zajmując miejsca przy wejściu. Kompania honorowa oraz przedstawiciele organizacyj kombatanckich i społecznych ustawiły się w dwuszeregu wzdłuż ulicy. Za nimi, jak również otaczające wzgórza, wypełniły tłumy mieszkańców Wilna.

Wczorajsze uroczystości żałobne na Rossie rozpoczęły się odprawieniem przez ks. kapelana **Tyczkowskiego** egzekwii, w czasie których chór kościoła garnizonowego odśpiewał pieśni żałobne.

Po odprawieniu modłów, przy dźwiękach werbli, nastąpiło składanie wieńców i wiązanek kwiatów. Wieniec od wojska złożył inspektor armii gen. **Dąb-Biernacki**, od Ziemi Wileńskiej wojewoda **Bociański**, od m. Wilna prezydent dr **Maleszewski**, Następne wieńce złożono od uniwersytetu i federacji PZOO. Po złożeniu ostatniego wieńca orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina.

Z cmentarza Rossa ruszyła na cmentarz Obrońców Wilna procesja.

Na cmentarzu Obrońców Wilna złożony został hołd poległym bohaterom. Po odprawieniu egzekwii złożono u stóp pomnika poległych Obrońców Wilna liczne wieńce.

W uroczystościach żałobnych wzięły udział wielotysięczne rzesze przybyłych uczestników wycieczek z kilku województw do Wilna na „Zaduszki Wileńskie".

Również na cmentarzu Wojskowym na Antokolu groby żołnierzy przybrane zostały zielenią i bogato iluminowane.

Wczoraj w wigilię Dnia Zadusznego, garnizon wileński uczcił pamięć poległych i zmarłych żołnierzy.

Przede wszystkim dzieci wsi

Zjazd w sprawie pomocy dzieciom i młodzieży

Wczoraj odbył się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie 1-szy zjazd delegatów powiatowych Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży z terenu całej Wileńszczyzny.

W zjeździe tym wziął udział p. minister Opieki Społecznej M. Kościałkowski, wojewoda wileński Bociański, J. E. ks. arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej E. Nakoniecznikow-Klukowski, prezydent m. Wilna Maleszewski oraz liczni delegaci powiatowych komitetów, przedstawiciele organizacyj społecznych itd.

Zjazd poprzedziła uroczysta msza św. w Bazylice Wileńskiej, celebrowana przez ks. metropolitę Jałbrzykowskiego, który wygłosił następnie okolicznościowe kazanie, podkreślając wielkie znaczenie moralnej i materialnej opieki nad dzieckiem. Praca nad dzieckiem — powiedział m. in. ks. metropolita — jest nie tylko nakazem chrześcijańskiego miłosierdzia, ale wynika również z obywatelskie troski o zdrowie moralne i fizyczne przyszłych pokoleń, o siłę Państwa i jego potęgę, bo

„szczęśliwe dziecko — to silna Polska".

Na wstępie obrad wygłosił przemówienie p. min. M. Kościałkowski.

„Dążeniem moim jest — powiedział m in. min. Kościałkowski — aby akcja opieki nad dzieckiem i młodzieżą odpowiadała trzem kardynalnym zasadom: POWSZECHNOŚCI, CELOWOŚCI I CIĄGŁOŚCI. Zasady powszechności nie potrzebuję szerzej uzasadniać, gdyż jest ona zrozumiała dla każdego Przejdę więc do omówienia dwuch pozostałych. Jeżdżąc po kraju i wizytując szereg placówek opiekuńczych miałem niejednokrotnie możność stwierdzić, jak szkodliwym zjawiskiem jest doryweczość, fragmentaryczność opieki nad dzieckiem, jak fatalne daje ona wyniki. Np. niejednokrotnie spotykałem dzieci gruźlicze kierowane na miesiąc lub dwa do pięknego sanatorium, dzieci zabiedzone i zahukane kierowane na krótki okres do internatu, czy kolonii, które następnie wracały do tym okresie dobroczynnej, lecz krótkiej opieki do poprzednich warunków nędzy i choroby, by stracić w krótkim czasie wszystko, co w dziedzinie fizycznej i moralnej, zyskały pod opieką instytucji opiekuńczych. Jeżeli środki są tak małe w stosunku do potrzeb, to tym oszczędniej gospodarować musimy, tym mniej marnotrawić wysiłków. Dlatego też wysunąłem zasadę ciągłości, by powiązać poszczególne odcinki i etapy stałą troską o dziecko, by dziecko to nigdy nie znikało z oczu swych opiekunów i nie ginęło w tłumie".

Wygłoszono szereg sprawozdań, dotyczących różnych odcinków i form opieki nad dzieckiem i młodzieżą na terenie województwa wileńskiego. Ze sprawozdań tych wynika, że akcja ta poczyniła w ciągu ostatnich paru lat znaczne postępy. W r. 1937/38 dożywianie objęło

26 tysięcy dzieci,

co oznacza prawie trzykrotny wzrost liczby dożywianych w ciągu ostatnich 3 lat. Warto zaznaczyć, że gdy przed kilku laty dożywianie koncentrowało się głównie w większych miastach, a przede wszystkim w Wilnie, to obecnie około $^2/_3$ liczby dożywianych — to dzieci wiejskie. Na uwagę również zasługuje wzrost liczby dzieci na koloniach i półkoloniach letnich. W ubiegłym

sezonie letnim było ich 14.130,

czyli o przeszło 5 tysięcy więcej, niż w r. 1935. Dziecińców wiejskich, których przed kilku laty wcale na Wileńszczyźnie nie było — mamy obecnie w całym województwie 101. Pozatym w ramach ogólnopaństwowej akcji specjalnie intensywnie rozwijana była na Wileńszczyźnie pomoc dla dzieci, zwłaszcza wieskich, w formie rozdawnictwa tranu, mydła, odzieży, a przede wszystkim obuwia. Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało ostatnio 2.600 par obuwia, które częściowo już rozdano. Jednocześnie rozwija się opieka sanitarno-lekarska nad dziatwą, co wiąże się z rozbudową placówek służby zdrowia. Przy okazji warto dodać, że liczba ośrodków zdrowia na terenie Wileńszczyzny wzrosła w ciągu ostatnich kilku lat z 25 do 40, a obecnie są w budowie ośrodki **w Postawach, Podbrzeziu, Mołodecznie, Krzywiczach i Głębokiem**, gdzie budowę tę już ukończono. Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem, które pracują głównie dla wsi, jest obecnie 30, t. j. dwa razy więcej, niż w r. 1935. Obok tego uruchomiono

stałe punkty dojazdowe lekarskie,

które bardzo ułatwiają ludności wiejskiej otrzymywanie pomocy lekarskiej. Dzięki tym punktom, których jest 45, sepcjalnie wzmocniona została akcja zwalczania jaglicy wśród dzieci.

Program pracy komitetów na najbliższą przyszłość przewiduje dalsze rozszerzenie i pogłębienie wszystkich tych form pomocy dzieciom i młodzieży w ramach ogólnopaństwowego planu, który omówił w swym przemówieniu na zjeździe p. min. M. Kościałkowski.

Mussolini 4 b. m. wygłosi przemówienie

RZYM. (Pat.) Mussolini wygłosi w dn. 4 bm. z okazi 20-ej rocznicy zwycięstwa wielkie przemówienie do 90 tysięcy b. kombatantów, pochodzących z wszystkich prowincyj Włoch. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Mussolini w premówieniach swych poczyni ważne deklaracje.

Uwaga, poborowi!

WARSZAWA (Pat). Chcąc umożliwić wszystkim ulegającym wcieleniu wzięcie udziału w głosowaniu do Sejmu, pan minister spraw wojskowych przesunął termin wcielenia z dnia 7 listopada na 8 listopada rb.

Poborowi, posiadający karty powołania z terminem stawiennictwa 7 listopada, mogą stawić się w wyznaczonych formacjach w dniu 8 listopada br.

Władze kolejowe będą honorowały w tym dniu karty powołania, wystawione z ważnością do 7.11 br.

KRONIKA

Listopad 2 Środa	Dziś: Dzień Zad. Jerzego Jutro: Huberta B. M. Wschód słońca — g. 6 m. 24 Zachód słońca — g. 3 m. 42

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 2 listopada rb.:

Po przejściowych rozpogodzeniach nocą i rankiem w ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, postępujących od zachodu ku wschodowi kraju. Umiarkowane, a w dzielnicach północnych dość silne wiatry z kierunków południowych ze stopniową zmianą na zachodzie. Temperatura bez większych zmian.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rotkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Protokóły za handel w czasie świąt. Wczoraj policja spisała kilkanaście protokółów za uprawianie handlu w dzień świąteczny.

RÓŻNE

— Wieczorowe Kursy Dokształcające dla dorosłych przy Akademickim Kole Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie rozpoczynają się dnia 3-go listopada rb. o godzinie 18-ej w lokalu przy ul. Żeligowskiego 1 m. 20.

LIDZKA

— **„Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w środę dnia 2 listopada — z powodu Święta Zaduszek — teatr nieczynny.

— Jutro, w czwartek, dnia 3 listopada o godz. 20 wielce interesująca sztuka angielskiej autorki Keith Winter p. t. „MARIELLA" w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Udział biorą: Aleksandrowicz (Mariella), Łęcka, Szczepańska, Blichewicz, Łodziński, Surzyński.

Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś z powodu Dnia Zadusznego — widowiska zawieszone.

— **„Krakowiacy i Górale"** Jutro ukaże się barwna opera narodowa z muzyką K. Karpińskiego „Krakowiacy i Górale" w inscenizacji dra Z. Nowakowskiego i reżyserii K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

— **„Zakochana królowa".** W piątek grana będzie ostatnia nowość scen zagranicznych słynna operetka Brodzky'ego „Zakochana królowa".

— **Najbliższa premiera w „Lutni".** Zespół artystyczny przygotowuje najnowszy utwór operetkowy **„Adrienne"** w/g Scribe'a z muzyką Waltera Goetza w polskiej wersji Jerzego Waldena. Reżyseria W. Rychtera.

— **Dziś żegna Wilno słynny zespół węgierskich Cyganek.** Po wczorajszym wielkim sukcesie słynny zespół węgierskich Cyganek dziś daje ostatni pożegnalny występ w Sali b. Konserwatorium. Dziś urozmaicony przepiękny program najczarowniejszych melodyj cygańskich, cudownej muzyki cygańskiej i rapsodie węgierskie oraz efektowne tańce. Bilety w kasie sali od godz. 11 rano bez przerwy.

Burzenie domów na Zawalnej

projektuje biuro urbanistyczne

Biuro urbanistyczne Zarządu Miejskiego opracowało szczegółowy plan regulacyjny ulicy Zawalnej. Zgodnie z tym planem **odcinek ulicy pomiędzy M. Pohulanką a Portową zostanie porzerzony,** wskutek czego kilka domów będzie zniesionych. Lokatorzy tych domów zostali już zawczasu powiadomieni o tym, że mają zwolnić mieszkania.

Walkę z przejazdami śmierci

podjęły władze kolejowe

Ostatnie tygodnie przyniosły b. duży wzrost nieszczęśliwych wypadków na niestrzeżonych przejazdach kolejowych. W związku z tym, jak się dowiadujemy, Dyrekcja Kolejowa w Wilnie przedsięwzięła akcję, mającą na celu zwiększenie bezpieczeństwa na wszystkich przejazdach albo przy pomocy zaopatrzenia je w szlabany ocronne, albo przez ustalenie stałych dyżurów.

Nareszcie! Względy oszczędnościowe, które nie pozwalały dotychczas zabezpieczyć niestrzeżonych przejazdów kolejowych, były bardzo kosztowne dla społeczeństwa. Zginęło na nich wiele istnień ludzkich i zwierząt.

Kurjer Sportowy

Polonia—Cracovia 2:0

Epilogiem tegorocznego sezonu ligowego był powtórny mecz Cracovia — Polonia, rozegrany we wtorek w Krakowie. Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Polonii 2:0 (1:0), co stanowi niemałą sensację.

AZS. Wilno zdobył mistrzostwo

na akademickim turnieju w siatkówce

We wtorek zakończone zostały w Lublinie 3-dniowe zawody akademickie o mistrzostwo Polski w siatkówce. Zawody organizowane były przez Lubelski AZS w ramach „Tygodnia Akademika".

W siatkówce I miejsce, tytuł mistrzowski oraz puchar wojewody lubelskiego zdobył AZS WILNO. Dalsze miejsca zajęli: 2) AZS Warszawa, 3) Lublin, 4) Lwów, 5) Kraków.

W koszykówce tytuł akademickiego mistrza Polski oraz puchar rektora Uniwersytetu Lubelskiego, ks. dr Szymańskiego, zdobył AZS Lublin przed AZS'ami: Wilno, Warszawa, Lwów, Poznań i Kraków.

Tabela ligowa

We wtorek zakończone zostały jesienne rozgrywki piłkarskie o misrzostwo ligi PZPN. Ostateczna tabela ligowa przedstawia się, jak następuje:

	gier:	pkt.:	st. br.
1) Ruch	18	27:9	57:35
2) Warta	18	21:15	38:58
3) Wisła	18	20:16	41:36
4) Polonia	18	19:17	40:38
5) Pogoń	18	19:17	23:26
6) A. K. S.	18	18:18	42:30
7) Cracovia	18	18:18	37:42
8) Warszawianka	18	15:21	34:47
9) Ł. K. S.	18	12:24	25:45
10) Śmigły	18	11:25	29:50

Upadek człowieka

Skonczone i basta! W moim sercu nic nie zostało z miłosierdzia dla ludzi.

Jeszcze wczoraj do godziny szóstej wieczorem współczułem i ceniłem ludzi, a teraz już nie potrafię, czytelnicy moi. Ludzka niewdzięczność osiągnęła szczyt.

Wczoraj, posłuchajcie, moją litość nad bliźnim gorzko odcierpiałem i, być może, nawet w najbliższej przyszłości stanę przed sądem.

Więc basta! Stwardniało moje serce. Bliźni mogą więcej na mnie nie liczyć.

Idę wczoraj ulicą i widzę — stłoczone społeczeństwo stoi przed wrotami, a ktoś rozpaczliwie stęka. I rękami trzepoce. A w ogóle widzę — zajście. Podchodzę bliżej. Zapytuję o przyczynę rumoru.

— A ot, odpowiadają, nogę złamał pewien obywatel. Teraz nie może iść.

— Istotnie, mówię, ze złamaną nogą trudno iść...

Rozepchnąłem publiczność i podchodzę do miejsca wypadku. I widzę: — rzeczywiście, jakiś człowieczyna na chodniku leży. Twarz ma przeraźliwie bladą i nogę, w nogawicy spodni, złamaną. Leży, ten bliźni serdeczny, wsparłszy głowę o narożnik, i bełkocze:

— Bu, buu... przepraszam, obywatele, ślisko było. Szedłem i, oczywiście, upadłem. Noga, wiadomo, rzecz nietrwała.

Serce mam gorące, litości dla ludzi wiele i w ogóle, nie mogę patrzeć na nieszczęście człowieka na ulicy.

— Bracia, mówię, a może on członkiem związku? Zresztą, tak czy inaczej, trzeba coś przedsięwziąć...

I, oczywiście, biegnę do budki telefonicznej. Wzywam pogotowie ratunkowe. Mówię: nogę człowiek złamał, pośpieszcie pod tym adresem!

Przyjeżdża karetka. Wyłażą czterej lekarze w białych kitlach. Rozpędzają gapiów i układają nieszczęśliwego na noszach.

Tymczasem, widzę, że człowieczyna kategorycznie protestuje przeciwko kładzeniu go na nosze. Odpycha wszystkich czterech lekarzy swoją ostatnią zdrową nogą i nie dopuszcza ich do siebie.

— Idźcież wy, mówi, wszyscy czterej lekarze do diabła! Co wam po mnie! Może ja, mówi, do domu bardzo się śpieszę?!

I sam, rozumiecie, omal nie płacze.

— Co za zaćmienie, myślę, umysłu u tego człowieka?

I naraz powstało jakieś szczególne zamieszanie. I naraz słyszę, — na mnie wołają!

— To, mówią, dziadziu, ty wzywałeś karetkę pogotowia?

— Ja, mówię.

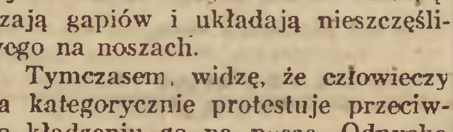
No, więc, mówią, będziesz musiał ponieść karę i to w myśl najsurowszych orzeczeń rewolucyjnych. Za niepotrzebne alarmowanie pogotowia. *Obywatel bowiem sztuczną nogę złamał.*

Zapisali moje nazwisko i odjechali.

Po tym wypadku za nic w życiu na żadne lepsze odruchy swemu szlachetnemu sercu nie pozwolę. Niech na moich oczach zabijają człowieka — nie uwierzę w to. Dlatego, że, być może, zabijają dla zdjęć filmowych.

A w ogóle niczemu nie wierzę — czasy teraz takie niepewne.

(Z Zoszczenki przetł. *jwm.).*



Panu Wyszowi w odpowiedzi

W n-rze wczorajszym „Słowa" p. Wysz pozwolił sobie na szereg płaskich dowcipów z powodu naszego niedzielnego artykułu wstępnego. Gdybyśmy pragnęli skorzystać z usług pióra p. Wysza, napewno napisałby on w „Kurierze Wileńskim" artykuł polemiczny z samym sobą, wytykając niezbicie popełnione przez siebie grzecznie mówiąc, nieścisłości. Wykazywał on bowiem szczególnie szeroki zasiąg swego pióra, pracując jednocześnie w „Słowie", „Kurierze Powszechnym i „Gazecie Polskiej", oraz usiłując przed dwoma laty nawiązać kontakt z naszym pismem. Ale myśmy już dawno zrezygnowali z jego współpracy. Od naszych bowiem współpracowników wymagamy nie tylko talentu dziennikarskiego, który niewątpliwie p. Wysz posiada, ale i charakteru.

RADIO

ŚRODA, dnia 2 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna. 7.55 Program na dzisiaj. 8.00 Transmisja nabożeństwa żałobnego z kościoła akademickiego św. Anny. 9.00—1157 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji 13.05 „Chwilka dla myśliwych" — Władysława Wysockiego. 13.10 „Trzebienie lasów" - korzyści i sposoby przeprowadzenia — pogadanka inż. Bolesława Tekielskiego. 13.20 Muzyka wokalna. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 „Zapomniane groby" — pogadanka Jana Koraba. 15.10 Koncert w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgł. Krakowskiej. 15.50 Zagadnienia ludnościowe i gospodarcze w Karpatach Polskich — pogadanka 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Dom i szkoła: „Zakazy i nakazy w szkole — gawęda. 16.35 Utwory Cezarego Franka. 17.05 Pierwsze walki o ziemie polskie — odczyt dr. Wacława Lipińskiego. 17.20 Koncert solistów. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Audycja życzeń dla dzieci miejskich w opr. Cioci Hali. 18.30 Nasz język — audycja. 18.40 Dyskutujmy: Plusy i minusy rekordów sportowych. 19.00 Muzyka salonowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. W przerwie o godz. 19.50 Reportaż zaduszkowy. 20.35 Audycja informacyjna (Dzien. wiecz.. Wiad., met., wiad. sportowe, nasz program na jutro). 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki. 21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci" — wieczór literacki. 22.00 Panorama muzyki współczesnej — Echa romantyzmu audycja w opr. Stanisława Wesławskiego. 22.30 Audycja ku czci Mariana Zdziechowskiego w opr. Waleriana Charkiewicza. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dn. 3 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odcinne kprozy — Zwierzenia — fragment z książki Luigi Papiniego. 9.00 Przerwa. 11.00 Jak i na czym ludzie grają — audycja muzyczna dla szkół powszechnych. 11.25 Koncert w wyk. Orkiestry Wojskowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Soliści z orkestrą. 14.00 Przerwa. 15.00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi W. Frenkel 15.15 „Moja Basia kłamie" — audycja. 15.30 Chór i kapela wiejska „Kaskada". 16.00 Dz. popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Dwadzieścia minut w królestwie nici" — odczyt. 16.35 Utwory fortepianowe Aleksandra Michałowskiego w wyk. J. Śmidowicza. 17.00 Od ścieżki do autostrady — R. Olszewski. 17.15 Koncert myśliwski (w dzień św. Huberta). 17.50 Pingwin — pogadanka. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda prof. Br. Rutkowskiego. 19.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. i Trójki Radiowej. 20.35 Audycja informacyjna: (Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sport. Nasz program). 21.00 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt. 21.10 Ze śpiewem i tańcem przez Polskę (Śląsk). 21.45 Eliza Orzeszkowa — szkic literacki M. Dąbrowskiej. 22.00 „Co interesuje słuchaczy" — pogadanka Adama Wyleżyńskiego. 22.10 Recital Marii Skotnickiej - Mączyńskiej (kontralt). 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Koncert muzyki polskiej w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 23.55 Zakończenie programu.

Dlaczego Roosevelt chodzi z gołą głową?

Amerykanie, którzy interesują się każdym przejawem życia swego prezydenta, nieraz zwracali uwagę na to, że Roosevelt pokazuje się prawie zawsze z gołą głową, bez kapelusza. Dziennikarzom, którzy zawsze i wszystko muszą wiedzieć, udało się dociec, jakie są przyczyny tego zwyczaju uśmiechniętego pana z Białego Domu.

Okazuje się mianowicie, iż Roosevelt chodzi przeważnie z gołą głową, ponieważ: kapelusz filcowy z opuszczonym rondem jest w „złym guście", taki sam kapelusz z rondem płaskim nadaje twarzy wygląd zbyt surowy, kapelusz filcowy zwany w Ameryce „toboggan" jest nie twarzowy, miękki kapelusz letni nie sprawia zowu wrażenia dostatecznie poważnego, kapelusz filcowy z zawiniętym brzegiem jest zato zbyt zwyczajny i obnoszony, „panama" czyni prezydenta USA mieszkańcem Ameryki Południowej i wreszcie Franklin Delano Roosevelt nie podoba się w kapeluszu słomkowym... swej małżonce.

Pożar w elektrowni prywatnej w Wilnie

Cała dzielnica pozostała bez światła

W Wilnie istnieją trzy elektrownie: miejska, kolejowa, oraz prywatna, należąca do Zefa. Prywatna elektrownia znajduje się przy ulicy Stefańskiej Nr 10. Z elektrowni Zefa korzysta przeważnie dzielnica, zamknięta trójkątem ulic: Stefańskiej, krótkiego odcinka Zawalnej, Kwiatowej, Sadowej i Szopena.

Wczoraj w nocy w elektrowni Zefa, jak stwierdzono, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar. Ogień objął górną część gmachu.

Na miejsce wypadku przybyły wkrótce wszystkie odziały straży ogniowej, które po kilkugodzinnych wysiłkach pożar zlokalizowały. Dach budynku elektrowni oraz strych spłonęły. Część maszyn została uszkodzona i unieruchomiona.

Straty według prowizorycznych obliczeń sięgają 10 tys. złotych. Cała dzielnica, obsługiwana przez elektrownię, pozostała narazie bez światła elektrycznego.

Należy zaznaczyć, że w dzielnicy tej nieznaczna część domów włączona jest do miejskiej sieci elektrycznej.

(c)

Napad rabunkowy na listonosza

w pobliżu mostu kolejowego

Wczoraj rano do II komisarjatu P. P. zgłosił się listonosz Stepłukowski i zameldował, że padł ofiarą napadu rabunkowego. Kiedy rano wracał do domu został w pobliżu mostu kolejowego przy ul. Beliny napadnięty przez dwuch nieznanych mu osobników, którzy pobili go i przemocą odebrali 48 zł. Napastnicy zbiegli.

Policja wszczęła dochodzenie.

(c)

Awantura w synagodze

12 Żydów skazano na grzywnę przez starostę

Starosta powiatowy oszmiański w trybie postępowania administracyjnego ukarał za bójkę i zakłócenie spokoju publicznego w domu modlitwy (synagodze) 12 żydów mieszkańców m. Oszmiany grzywną po 30 zł z zamianą na 2 tygodnie aresztu oraz 3 żydów po 1 miesiącu aresztu bezwzględnego.

Jaglica, dur brzuszny, gruźlica..

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Według danych urzędowych w województwie wileńskim zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, za czas od 16 do 22 października rb.: 58 wypadków jaglicy, 22 wypadki gruźlicy — w tym 15 zgonów, 13 wypadków duru brzusznego i róży, 12 wypadków płonicy i błonicy, 9 krztuśca, 3 zakażenia połogowego, 2 odry, 1 duru plamistego, 1 czerwonki i 4 wypadki innych chorób.

Z TEKI POLICYJNEJ

Aresztowano wczoraj na dworcu wileńskim 15-letniego Feliksa Borowskiego (Bazyliańska 7), przy którym znaleziono 10 kg ołowiu, skradzionego na stacji Kiena.

* * *

Wczoraj do policji wpłynęło kilka meldunków o bójkach, groźbach zabicia, znieważeniach czynnych i słownych. Tak np. Józefa Czerniawska (Tunelowa 4) zameldowała policji, że sąsiad jej Aleksander Kulik grozi jej zabójstwem.

* * *

W szynku Nadziei Gołubowskiej (Mostowa 29) wywołała awanturę Weronika Szelewiczowa (Kalwaryjska 55), która wybiła dwie szyby. Szalewiczową zatrzymała policja.

* * *

W lasku pod puszkarnią znaleziono 44 drzewka owocowe, pochodzące z kradzieży.

* * *

Stwierdzono, że na placu pod Ratuszem została przejechana na śmierć Estera Widuczańska (Stefańska 24). Autobusem kierował szofer Jan Połoński (Szyszkińska 21).

LEKARZE

AKUSZERKI

Kupno i sprzedaż

Jerzy Mariusz Taylor 83

Czciciele Wotana

Jakby każde stąpnięcie budziło drzemiące echa czegoś, co działo się tu przed wiekami. Cóż to było? Dla kogo zbudowano te strome, ale szerokie stopnie? Kto schodził tędy w mroczną głąb tunelu, przeprowadzonego pod wodami podziemnego jeziora?

Oczami wyobraźni Alfred widział tłumy zbrojnych rycerzy, pędzących po stromych stopniach w metalicznym szczęku ciężkich pancerzy, aby nagłym wypadem uderzyć na wroga, oblegającego zamek, z którego murów i wież nie pozostało ani śladu, po którym zdążył zaginąć wszelki słuch. Tak! Te tajemnicze lochy musiały być o wiele setek lat starsze od starego już pałacyku, którego smukłe kolumny w tej chwili zapewne, jak zwykle, promieniały w słońcu nieskazitelną bielą swych marmurów.

Z prawdziwą ulgą powitał ostatni stopień, na który wdrapał się dość niezgrabnie i z dużym wysiłkiem bo ten był najwyższy ze wszystkich. Jakby budowniczemu chodziło, aby utrudnić jak najwięcej dostęp do wyższej kondygnacji podziemi. Kto wie? Możny pan, który w zamierzchłej przeszłości stwarzał plan obrony swego nie istniejącego już zamku, powinien był przecież pamiętać, że lochem równie dobrze mogli posłużyć się napastnicy, gdyby wpadli na pomysł owładnięcia zamkiem drogą podziemną.

Ale na tym ostatnim stopniu czekała go nowa niespodzianka.

Skierował światło latarki w głąb ogromnego otworu, na którego progu stanął i zdumiał się, bo nagle otoczyły go mroki. Przez chwilę miał nawet wrażenie, że światło zgasło, przekonał się jednak niebawem, że latarka działa dobrze.

Tylko silny snop promieni rozproszył się niemal bez śladu w przeogromnej pustce, a wzrok przyzwyczajony do refleksów wilgotnych, odbijających światło. ścian ciasnego korytarza, na razie odmówił posłuszeństwa, nie znajdując w tej czarnej próżni żadnego punktu oparcia.

— Ależ, panie Alfredzie! — zagadnęła tonom żartobliwego wyrzutu. — Przecież pan wprost ucieka ode mnie.

Młody człowiek potarł czoło dłonią i uśmiechnął się do niej.

— Widocznie działa na mnie atmosfera tego podziemia — powiedział. — Sam nie myślałem, że mogę tak łatwo ulec halucynacji.

Teraz Anka zaniepokoiła się nieco.

— Jakiej halucynacji? Co pan mówi?

Alfred uśmiechnął się znowu.

— Wydało mi się, że zobaczyłem ten legendarny skarb, o którym mi pani opowiadała. I... i... sam nie podejrzewałem, że mam taką bujną wyobraźnię, bo zobaczyłem go w całej okazałości. Ach, jakież to było wspaniałe. Jeszcze i teraz mam oczy pełne blasku, chociaż wszystko zniknęło w chwili, kiedy pani się odezwała.

Anka spoglądała niedowierzająco to na swego towarzysza, to znów na czarną powierzchnię jeziora, której nie mąciło najdrobniejsze drgnienie.

— Gdzież pan widział to wszystko? W wodzie?

— Nie. Skarb ukazał mi się w krągu promieni latarki — wyjaśnił rzeczowo. — Dlatego też szedłem tak ostrożnie. Obawiałem się po prostu, że wszystko zniknie jak sen, jak fata morgana. Ach, prawda — urwał nagle. — Czy pani wie, co to jest fata morgana, panna Anko?

— No chyba — odrzekła trochę urażona. — Czytałam o tym nieraz. To jest takie zjawisko, które pokazuje się ludziom na pustyni, przeważnie na Saharze. Ale słyszałam, że to jest tylko odbicie czegoś, co istnieje naprawdę i jedynie dzięki jakiemuś załamaniu promieni widzimy je czasami o setki kilometrów dalej.

— Odbicie czegoś, co istnieje na prawdę — powtórzył w zamyśleniu. — Szkoda, że mi to pani powiedziała, panno Anko, bo mimo woli zaczynam wierzyć w prawdziwość tej pani legendy o skarbie ostrogw prawdziwość tej pani legendy o skarbie Ostrogskich. Och, jakie to było cudne! — zachwycał się. Widziałem wyraźnie dwie ogromne beczki, z których wysypywały się błyszczące złote monety. Widziałem też wielką skrzynię, całą okutą jakby zieloną blachą, chyba miedzią. Wyglądała tak, jakby w jej wnętrzu ukryte były jakieś wspaniałe klejnoty. Z czego się pani śmieje, panna Anko? — skrzywił się nagle. — Czy moje opowiadanie nie trafia pani do przekonania? A może podejrzewa pani, że zmyślam?

Anka śmiała się cichutko.

— Och, to nie — powiedziała wreszcie. — Tylko... tylko wydaje mi się, jakbyśmy zamienili role. Przedtem nawet nie zwracał pan uwagi, kiedy mówiłam o tej legendzie, a teraz...

— A teraz się nią entuzjazmuję — podchwycił Alfred. — I nie mogę zrozumieć, jak się to stało, że pani nie widziała tej oszałamiającej zjawy, bo nie widziała jej pani, prawda?

— Nie — przyznała. — Ale to nic nie znaczy. To dowodzi tylko, że nie patrzyłam wcale na światło latarki, bo cała moja uwaga była skoncentrowana na osobie pana. Strasznie się bałam, żeby pan nie zostawił mnie samej w tych mrokach — dodała naiwnie.

Alfred jednak zanadto pozostawał pod wrażeniem niezwykłego zjawiska, aby mógł zwrócić uwagę na tę małą wymówkę.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Itocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11

Redaktor odp. Zbigniew Cieślik